

Ex oriente lux



POLONIA CHARKOWA



Nr 5 (139)
2014 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua



2 maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej

2 maja – Dzień Polonii i Polaków za Granicą

3 Maja – Święto Konstytucji 3 Maja

W numerze m. in.:

- Dzień Flagi Rzeczypospolitej. Co to za święto?
- Jubileusz 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego
- 1000 lat między Dnieprem i Wisłą
- Uroczystość wręczenia certyfikatów
- Klub miłośników języka i kultury polskiej
- Postać kozaka w romantycznej literaturze polskiej
- Kuchnia polska: wątróbka w rolowanym boczu z cukinią i pomidorami

2 maja – Dzień Flagi Rzeczypospolitej Co to za święto?



2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej. Jest to święto stosunkowo młode. Ustanowiono je w 2004 r. ustawą Sejmu RP z dnia 20 lutego 2004. Obchodzi się je poprzez organizowanie różnego rodzaju akcji i manifestacji politycznych.

Flaga – to symbol państwowości. Ukazywanie przynależności narodowej poprzez barwy na fładze jest powszechnie stosowanym kodem między ludźmi na globie ziemskim. W wielu państwach święto flagi już od dawna znalazło swoje miejsce w kalendarzu. Dzień flagi mają między innymi: Stany Zjednoczone, Finlandia, Meksyk, Ukraina, Litwa. A Polska?

Podstawowym aktem prawnym regulującym polskie symbole narodowe jest Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz. U. 1980 Nr 7 Poz. 18 z późniejszymi zmianami, tekst jednolity). Ustawa powyższa wielokrotnie była nowelizowana. Jedną z najpoważniejszych zmian było wprowadzenie Święta Flagi. Zapoczątkował je poselski projekt z 15 października 2003r., który zakładał ustanowienie Dnia Flagi RP w dniu 2 maja. Z inicjatywą wystąpili posłowie Platformy Obywatelskiej. W trakcie prac nad zmianami legislacyjnymi senatorowie zaproponowali poprawkę dotyczącą wprowadzenia święta Orła Białego. Jednak poprawkę tę Sejm odrzucił i uchwalono Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W ustawie z dnia 20 lutego 2004r. o zmianie ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej w dodanym artykule 6a dzień 2 maja został ustanowiony Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustanowienie dnia 2 maja świętem miało swoje uzasadnienie w historii. 2 maja był dniem w Rzeczypospolitej Lu-

dowej obowiązkowego zdejmowania flagi po Świącie Pracy, z uwagi na zakaz obchodzenia rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ustawa o dniach wolnych od pracy z 18 stycznia 1951 roku znosiła trzeci-majowe święto. Powodów było kilka. Święto Konstytucji 3 Maja tradycyjnie wiązało się z walką Polaków o niepodległość od zaborów podczas rządów komunistycznych w Polsce. W tym dniu odbywały się akcje protestacyjne, manifestacje, upominanie się o wolność i państwowość. Ponadto Dzień 3 maja od 1920 roku stał się oficjalnie ogólnopolskim świętem religijnym, gdyż Kościół Katolicki obchodzi w tym dniu uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. W ten sposób od 2004 roku w Polsce – dzień zdejmowania flagi stał się dniem jej uhonorowania. W tym dniu przypada też rocznica z okresu II Wojny Światowej, gdy w 1945r. została przez polskich żołnierzy zawieszona w Berlinie flaga biało – czerwona, symbolicznie kończąc epokę okupacji niemieckiej. W dniu 2 maja przypada także Dzień Polonii i Polaków za granicą.

Dzień ten jest świętem coraz bardziej docenianym i towarzyszą mu wyjątkowe obchody. Uczące się szacunku do flagi dzieci w okolicy tego święta, przygotowują uroczystości w przedszkolach i szkołach. Podstawa programowa wychowania przedszkolnego dla przedszkoli, oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych oraz innych form wychowania przedszkolnego nakłada osiągnięcie między innymi celu edukacyjnego w postaci znajomości

godła i flagi Polski przez dzieci. (Załącznik do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008r., Dziennik Ustaw z dnia 15 stycznia 2009r. Nr 4, poz. 17).

Święto flagi obchodzimy czynnie wyrażając nasz szacunek do symbolu narodowego. Flagi powiewają na naszych domach, blokach. Odbywają się różne uroczystości i artystyczne występy. Społeczne zaangażowanie szczególnie widać poprzez różnego rodzaju akcje. Przykładem są biegi flagi, które odbywają się między innymi w Kaliszu, Darłowie, Nowogrodzie Bobrzańskim. Przykładowe projekty związane z flagą, to: flaga z biało – czerwonych parasolek uniesionych przez 500 osób w Bytomiu w 2009r.; ogromna flaga o wymiarach 100 metrów na 3 metry szerokości niesiona w Poznaniu w 2010r.; flaga z białych i czerwonych kartek podniesionych przez ponad 600 osób w Świnoujściu w 2011r.

Flagą wyrażamy emocje nie tylko w dni tego święta. Przykładem jest lato 2012 roku, czyli czas sportowej rywalizacji państw w Mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Obywatele wszystkich biorących udział państw mają swoje flagi na ubraniach, w rękach, na samochodach, wymalowane barwy kraju na twarzach. Polscy kibice w trakcie meczu rozłożyli na rękach flagę narodową o wymiarach 53 metry na 30 metrów, co dało ok 1,6 tysiąca metrów kwadratowych. Jest to dowód na duże społeczne i spontaniczne zaangażowanie w budowanie odrębności narodowej.

Dzień Polonii i Polaków za Granicą

2 maja Polonia na całym świecie obchodzi Dzień Polonii i Polaków za Granicą – w tym ważnym dniu pamiętamy o naszych rodakach w sposób szczególny i składamy zarazem najlepsze życzenia.



Dzień Polonii został ustanowiony w 2002 roku przez Senat RP w uznaniu „wielowiekowego dorobku i wkładu Polonii i Polaków za granicą w odzyskanie przez Polskę niepodległości, wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc Krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi z Macierzą i jedności wszystkich Polaków, tak mieszkających w Kraju, jak i żyjących poza nim. To już trzynasty raz, kiedy w sposób szczególny wspominamy naszą liczną diasporę mieszkającą za granicą. Szacuje się, że nawet 20 mln Polaków i osób polskiego pochodzenia mieszka poza terytorium Polski.

Z okazji Państwa święta życzymy Państwu wielu pięknych powrotów do Ojczyzny oraz sukcesów osobistych i zawodowych. Jesteście Państwo naszą najlepszą wizytówką. Państwa sukcesy są sukcesami całego narodu.

2 maja w stolicy na Placu Zamkowym odbędą się centralne uroczystości z okazji Dnia Flagi i Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Punktem kulminacyjnym obchodów będzie wciągnięcie flagi państwowej na maszt na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego.

W Dniu Flagi prezydent wręczy flagi państwowe zasłużonym osobom, przedstawicielom instytucji oraz jednostek wojskowych.

Tego dnia na Placu Zamkowym planowany jest także koncert Orkiestry Wojskowej oraz konkurs musztry parady w wykonaniu drużyn z Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Na godz. 12 zaplanowano uroczyste podniesienie flagi przed Pałacem Prezydenckim. Godzinę później na trasie: Pałac Prezydencki – Krakowskie Przedmieście – Królewska – pl. Piłsudskiego przemaszerować mają pododdziały Wojska Polskiego.

Z okazji święta Komorowski otwóży wystawę „Biało-czerwona w błękitach”, poświęconą polskiej awiacji. Wystawa opowiada o polskich pionierach lotnictwa, jak Czesław Tański i Jan Nagórski konstruktorach, oblatywaczach, lotnikach, pilotach wojskowych,



szybownikach, paralotniarzach, baloniarzach, lotniczych zespołach akrobacyjnych.

Po południu na terenie warszawskiej dzielnicy Żoliborz rozpocznie się festyn sportowo-rekreacyjny pod hasłem „Majówka pod flagą biało-czerwoną”, podczas którego odbędzie się m.in. „Bieg Flagi”, koncert Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego WP i koncert Orkiestry Wojskowej w Siedlcach.

Wieczorem w Katedrze Polowej Wojska Polskiego rozpocznie się Msza Święta z okazji Dnia Flagi, a następnie – przed Pałacem Prezydenckim – odbę-

dzie się koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego im. gen. Józefa Wybickiego i Orkiestry Węgierskich Sił Obrony.

2 maja przypada także Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W tym roku obchodzimy go dwunasty raz. Święto zainicjował Senat “w uznaniu wielowiekowego wkładu Polonii w odzyskiwanie przez Polskę niepodległości; za wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi z Macierzą i jedności wszystkich Polaków”.

PAP

Święto Konstytucji 3 Maja

3 maja 1791 roku została uchwalona Konstytucja Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Była pierwszą spisaną konstytucją w nowożytnej Europie, drugą na świecie po amerykańskiej.

Już ponad 200 lat temu Konstytucję 3 Maja uznano za najważniejszy dokument regulujący ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Została wypracowana przy współudziale posłów uczestniczących w pracach Sejmu Wielkiego i całego wspierającego ich środowiska. Ta polska „Ustawa Rządowa” zawierała wizję i program budowy nowoczesnego państwa i społeczeństwa. Konstytucja m.in. zmieniła ustrój państwa na monarchię dziedziczną, ograniczyła znacząco demokrację szlachecką, wprowadziła polityczne zrównanie mieszczan i szlachty oraz zapewniła chłopom ochronę państwa. Konstytucja zniósła też formalnie liberum veto.

Dokument uchwalony 3 maja 1791 roku był pierwszą pisaną Konstytucją w Europie i drugą – po amerykańskiej – na świecie.

Konstytucja przywróciła Polakom nadzieję i poczucie odpowiedzialności za swój kraj i wciąż pozostaje symbolem odważnego, nowatorskiego myślenia o kształcie Rzeczypospolitej. Jej dziedzictwo to dla nas wielkie zobowiązanie i wyzwanie. To także powód do dumy i radości. Niech one wypełnią ten dzień.

Ewa KOPACZ
Marszałek Sejmu



„Uchwalenie Konstytucji 3 maja” – obraz Jana Matejki, 1891

Już w dwa dni po uchwaleniu Konstytucji przez Sejm Wielki (1788-1792) dzień 3 maja uznano za święto narodowe, które później z powodu niewoli kraju zostało na długi czas zawieszone. Przywrócono je po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Po II wojnie światowej w roku 1946 władze komunistyczne zabroniły publicznego świętowania, a próby manifestacji były tłumione przez milicję. W 1951 roku święto zostało oficjalnie zniesione. Od 1990 roku 3 Maja

znów jest oficjalnym świętem państwowym w Polsce i dniem wolnym od pracy. Od 2007 roku jest również świętem narodowym Litwy.

W szczególnie podniosłej atmosferze odbywają się główne obchody Święta 3 Maja przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Towarzyszą im defilada wojskowa, salwy armatnie, uroczysta odprawa warty, składanie wieńców. Hołd dziełu wybitnych

Polaków oddają przedstawiciele najwyższych władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa, reprezentanci korpusu dyplomatycznego, kombatancki, harcerze i tysiące warszawiaków.

Święto 3 maja jest świętem radosnym. W całej Polsce odbywają się wiosenne imprezy, koncerty, rodzinne majówki. Na ulicach stolicy rozgrywany jest „Bieg Konstytucji 3 maja” na dystansie 5 km.

Польша упростила получение виз для украинцев



Во Львове прошли консультации глав консульских служб Польши и Украины по либерализации визового режима между странами, а также другим консульско-правовым вопросам. От Украины интересы страны представлял директор департамента КС при МИД Андрей Сибига, польскую сторону – его коллега из МИД Польши Марек Цесельчук. В частности, был согласован проект документа о внесении изменений в соглашение между Кабинетом Украины и правительством Польши о правилах местного пограничного движения. В нем идет речь об установленном 90-дневном сроке, в течение которого можно пребывать в пределах пограничной зоны с даты каждого выезда. Также отменяется плата за оформление разрешения пересекать границу украинцам, начиная со второго раза. Страховой полис при пересечении границы в рамках МПД отныне не обязателен. Польская сторона расширила также список населенных пунктов в 30-километровой зоне, которые раньше в нем отсутствовали.

В рамках договоренностей польская сторона упростила выдачу виз для украинцев. Теперь упрощается выдача польских виз переселенцам из Польши в Украину согласно соглашению от 9 сентября 1944 г. между правительством УССР и Польским комитетом национального освобождения по эвакуации граждан Польши с территории УССР и украинцев с территории Польши. В случае

подтверждения факта эвакуации, таким лицам, их опекунам или представителям их семей будет выдаваться польская виза сроком на 2 года, если визы не оформлялись уже ранее, и сроком на 5 лет, если визовая история уже ранее была.

В тех случаях, если у граждан Украины ранее уже была краткосрочная польская виза с целью туризма, то такие лица с 15 мая могут рассчитывать на получение годовой многократной визы. В то же время если такая виза оформляется в первый раз, то таким лицам будет предоставляться двухкратная полугодовая шенгенская виза.

Представители консульств двух стран выразили взаимное удовлетворение от проделанной работы и договорились об активизации в дальнейшем отношений между Польшей и Украиной в консульской сфере. Представитель польской стороны М. Цесельчук прокомментировал консультацию. По его мнению, в дальнейшем стратегическая цель – сделать безвизовыми поездки украинцев, однако пока это сделать невозможно. В то же время он не сомневается, что цель будет достигнута уже в ближайшем будущем. А пока достигнутые на данный момент соглашения должны способствовать интересу украинцев к поездкам в Польшу, которая является дружественной страной для Украины.

1000 lat między Dnieprem i Wisłą

Łatwość, z jaką kozacka armia brała w posiadanie kolejne terytoria Rzeczypospolitej, była pochodną osłabienia centralnego ośrodka władzy państwowej – elity bardziej były wówczas przejęte zabiegami wokół sukcesji po Władysławie IV, aniżeli losem wschodnich prowincji państwa.

W sytuacji, gdy o krakowski tron poczeli konkurować różniący się w poglądach na kwestię kozacką bracia zmarłego króla – Jan Kazimierz i Karol Ferdynand – sprytnego zabiegu dokonał Chmielnicki. Otóż wysłał on do senatorów obradujących na polu elekcyjnym listy deklarujące swoją uległość wobec Rzeczypospolitej, jeśli jej królem zostanie obrany Jan Kazimierz.



Jan II Kazimierz Waza - ur. 22 III 1609r., zm. 16 XII 1672; król Polski w latach 1648-1668, tytułarny król Szwecji do 1660 z dynastii Wazów.

Dlaczego akurat on? No bo Karol Ferdynand, wspierany m.in. przez księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, był zwolennikiem twardego kursu antykozackiego. Rachuby na łatwowierność przynajmniej części wyborców nie zawiodyły Chmielnickiego – mimo, że początkowo Karola Ferdynanda popierało 2/3 senatorów, to zwolennicy Jana Kazimierza dzięki wiernopoddańczym de-

klaracjom kozackiego hetmana przeciągnęli na swoją stronę tyłu senatorów, ilu brakowało do powierzenia 20 XII 648 r. – po półrocznym bezkrólewiu – monarszej władzy właśnie Janowi Kazimierzowi.

Chytry, lecz bez logicznych konsekwencji zabieg Chmielnickiego i jego konszachty z Tatarami oraz sprzeczność interesów polskich i ruskich możnowładców na terenach objętych roszczeniami kozackimi nie sprzyjały zaistnieniu polsko-kozackiej ugody. Odebranie księciu Jeremiu Wiśniowieckiemu przez sejm koronacyjny dowództwa nad wojskiem koronnym, wcale nie skłoniło Chmielnickiego do udawania choćby poważnego traktowania własnych zobowiązań. Wręcz przeciwnie – po triumfalnym wjeździe do Kijowa stawił już zupełnie inne warunki pokoju z Rzeczpospolitą, lekceważąco potraktował obietnice strony polskiej o amnestii dla Kozaków, wolności religii prawosławnej, zwiększeniu rejestru wojska zaporoskiego i przyznaniu buławy hetmańskiej jemu samemu.

Armia kozacka nadal prowadziła akcję „wyrzucania Lachów za San”, książę Jeremi Wiśniowiecki własnym sumptem prowadził „swoją” wojnę z Chmielnickim, a król Jan Kazimierz w końcu też musiał dostrzec w Chmielnickim bardziej awanturnika, aniżeli politycznego przeciwnika szanującego własne słowa.

Wobec naporu Kozaków, wojska skoncentrowano w Zbarażu – dobrach bratanków Wiśniowieckiego, do których w lipcu 1649 roku dołączył także książę Jeremi. Mimo heroicznej obrony, Polakom nie udawało się wyzwolić bez pomocy z zewnątrz. Takową zorganizował i wyruszył na jej czele sam król Jana Kazimierz, jednak utknął pod Zborowem, także otoczony przez Kozaków posiłkujących się Tatarami. Nieszczęściu zapobiegł kanclerz Jerzy Ossoliński, który odwiódł Islama Gereja od udziału w niegodziwej akcji i następnie doprowadził do rozsąd-



Jerzy Ossoliński - herbu Topór; ur. 15 XII 1595, zm. 9 VIII 1650; kanclerz wielki koronny od 1643 r. Będąc najbliższym doradcą Władysława IV dążył do wzmocnienia władzy królewskiej.

nej ugody polsko-kozackiej, w wyniku której uwolnione zostały polskie wojska w Zbarażu i pod Zborowem, a w kozacki zarząd dostawały się tereny województw kijowskiego, bractawskiego i czernihowskiego.

Ponadto ugoda ta dawała Kozakom powszechną amnestię, zezwalała na posiadanie 40-tysięcznego rejestru wojskowego, potwierdzała buławę hetmańską dla Chmielnickiego, zabraniała wojskom koronnym wkraczania na tereny kozackiej autonomii oraz likwidowała na nich hierarchię kościoła unickiego.

Choć ugoda zborowska dawała Kozakom więcej niż kiedykolwiek, nie byli oni z niej zadowoleni. Choćby dlatego, że nie rozwiązała ona tak ważnych kwestii, jak przedstawicielstwo w strukturach władzy Rzeczypospolitej (np. nie dopuszczono do Senatu metropolity prawosławnego Sylwestra Kossowa). Także i po drugiej stronie była niezgoda, szczególnie szlachty na utratę dóbr wskutek kozackiej autonomii. Tak zwana wojna kozacko-polska miała zatem jeszcze trwać.

Zanim uгода Zborowska mogła do-
czekać się ewentualnego wcielenia w
życie, król Jan Kazimierz zmienił swój
pierwotny pogląd na powstanie Chmiel-
nickiego i powierzył dowództwo nad
wojskiem koronnym księciu Jeremiu
Wiśniowieckiemu. Uczynił to wpraw-
dzie z zastrzeżeniem, że nominacja jest
tymczasowa – do powrotu z kozackiej
niewoli dotychczasowego dowództwa -
ale i tak wyraźnie okazał nią swoje po-
parcie dla szlachty poszkodowanej
ugodą, a upatrującej w księciu Jeremiu
swego najsprawniejszego przywódcę.
Niebawem Sejm Rzeczypospolitej
uchwalił utworzenie 36-tysięcznej armii
w Koronie i 15-tysięcznej na Litwie, a
księciu Wiśniowieckiemu powierzył eks-
ponowaną funkcję dowódcą u boku
hetmana wielkiego koronnego Mikołaja
Potockiego.

Na przełomie 1650/51 r. ruszyła pol-
ska kampania przeciw kozacko-tatar-
skim wojskom hetmana Bohdana
Chmielnickiego i chana Islama III Gireja.
Przez pół roku odbywały się akcje likwi-
dacyjne w różnych miejscach - przeważ-
nie mające charakter wzajemnych rzezi
- by wreszcie w dniach 28 VI-10 VII 1651
r. pod Beresteczkiem na Wołyniu zde-
rzyć się frontalnie potężnymi siłami.

Polska armia, dowodzona przez sa-
mego króla Jana Kazimierza, liczyła 75-
80 tys. wojska (w tym ponad 30 tys.
szlachty z pospolitego ruszenia) i ok. 10
tys. czeladzi, natomiast Kozaków sta-
nęło do bitwy 80-100 tys., a Tatarów ok.
30 tys. W pierwszych dwóch dniach
walki toczyły się ze zmiennym szczę-
ściem. Decydujące były starcia 30.
czerwca, kiedy to Jan Kazimierz zasto-
sował taktykę szachownicową, polega-
jącą na przemiennym ustawieniu
oddziałów piechoty i jazdy. Ważne oka-
zało się też wykorzystanie przez pie-
chotę siły ognia muszkietów i artylerii.

Drugim z głównych autorów pol-
skiego zwycięstwa był książę Jeremi
Wiśniowiecki, który dowodził oddzia-
łami jazdy i osobiście je prowadził do
boju. W obliczu pogromu swych wojsk,
hetman Bohdan Chmielnicki i chan
Islam III Girej zbiegli z pola walki. Osta-
teczną klęskę zadały Kozakom wojska



„Bitwa pod Beresteczkiem” (Artur Orlonow)

polskie 10 lipca, na bagnach nad rzeką
Płaszówką. Stamtąd resztki wojsk wy-
prowadził dowodzący w zastępstwie
Chmielnickiego Iwan Bohun. W bitwie
beresteckiej Rzeczpospolita straciła ok.
700 (siedmuset) żołnierzy, co wobec
ok. 35 tysięcy poległych Kozaków i Tata-
rów świadczy o wyjątkowym sukcesie
zwycięzców.

Tego świetnego zwycięstwa nie
zdołano jednak wykorzystać. Stało się
tak z winy szlachty, zaniepokojonej wy-
stąpieniami chłopskimi wewnątrz Polski
(największe z nich, pod wodzą Aleksan-
dra Kostki-Napierskiego, wzniecone na
Podhalu w czerwcu 1651 r. jako akcja dy-
wersyjna na rzecz Chmielnickiego, stłum-
miły wojska biskupa krakowskiego). W
zaistniałej sytuacji szlachta z pospoli-
tego ruszenia zawróciła do domów.
Także król Jan Kazimierz, pozostawiając
dalszą ofensywę wojskom koronnym.

Te skierowały się w głąb ziem ukra-
ińskich i już we wrześniu napotkały od-
nowione wojska Kozaków. Odbywały się
potyczki, rozboje i rzezie z obydwu
stron. 23 września 1651 r. doszło do
bitwy pod Białą Cerkwią, gdzie zamiast
rozstrzygnięcia militarnego ale przy pol-

skiej przewadze zawarto ugodę pogłę-
biającą nienawiść do Lachów, bo ogra-
niczającą rejestr wojsk kozackich do 20
tys. osób i prawo przebywania Kozaków
rejestrowych tylko do terenu woje-
wództwa kijowskiego.

Kozacy pozostający poza rejestrem
mieli „iść w chłopy”. Chmielnicki tym-
czasem, wbrew ugodzie dalej konszach-
tujący z chanem tatarskim, wyprawił się
do Mołdawii, by pozyskać za sojusznika
jej hospodara Bazylego Lupula, dotych-
czasowego sprzymierzeńca Rzeczypo-
spolitej. Po drodze, pod Batohem,
udało mu się zaskoczyć obóz polskich
wojsk, dowodzony przez hetmana pol-
nego koronnego Marcina Kalinow-
skiego. Przeważające siły
kozacko-tatarskie zdobyły obóz, a jeń-
ców wydał Chmielnicki ordzie nogaj-
skiej. Wycięto wówczas ponad 5 tys.
żołnierzy, głównie piechoty i dragonii
broniącej się do końca. Zabito hetmana
i jego syna Samuela, Marka Sobieskiego
(brata Jana) i wielu innych dowódców
armii Rzeczypospolitej.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl

Jubileusz 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego

Senat Rzeczypospolitej ustanowił 2014 rok Rokiem Wielkiego Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego – 650 lat temu powołano do istnienia krakowski uniwersytet.

Czasy dawne

Uniwersytet Krakowski jest najstarszą uczelnią w Polsce i jedną z najstarszych w tym regionie Europy. Ufundowany został 12 maja 1364 roku przez króla polskiego Kazimierza Wielkiego. Studium generale – tak wówczas nazywano Uniwersytet – składało się z trzech wydziałów: sztuk wyzwolonych, medycyny i prawa. Za życia fundatora funkcjonowały tylko dwa pierwsze. Po śmierci króla uczelnia przestała istnieć.

Po nieudanych próbach jej odnowienia w latach dziewięćdziesiątych XIV wieku, została ponownie ufundowana przez króla Władysława Jagiełłę 26 lipca 1400 roku. Do odnowienia przyczynił się zapis testamentowy zmarłej w 1399 roku królowej Jadwigi. Struktura uniwersytetu została dopełniona przez wydział teologiczny powołany formalnie już w roku 1397. Najstarsze i główne kolegium uniwersyteckie nosiło nazwę Królewskiego, a potem Większego (Collegium Maius). W XV wieku powstały jeszcze dwa – Prawnicze (Collegium Iuridicum) i Filozoficzne (Collegium Minus), a także kilka burs dla studentów i młodszych wykładowców. Uniwersytet ulokowany w ówczesnej stolicy Królestwa Polskiego nie zaprzestał już swej działalności. Stanowi on nie tylko symbol ciągłości państwa polskiego, ale czyni z Krakowa jeden z najważniejszych ośrodków edukacyjnych w kraju.

W XV wieku uniwersytet przeżył jedną z najlepszych faz swego rozwoju. Przyciągał wówczas studentów z całej Europy. Co roku zapisywało się około 200 nowych. Oprócz Polaków studiowali: Rusini, Litwini, Węgrzy, Niemcy, Czesi, Szwajcarzy, Anglicy, Niderlandczycy, Francuzi, Włosi, Hiszpanie, nawet



Tatarzy. Stynął zwłaszcza z nauki prawa, matematyki i astronomii. Wśród profesorów tego wieku wymienić należy przede wszystkim znakomitych prawników: Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica – współtwórców koncepcji prawa międzynarodowego, a także matematyków, astronomów i geografów: Marcina Króla z Żurawicy, Jana z Głogowa, Wojciecha z Brudzewa, Macieja Miechowitę. Wśród ówczesnych studentów znalazł się Mikołaj Kopernik, który wpisał się na studia w roku 1491.

W połowie XVI wieku nadszedł kryzys. Reformacja i podział religijny Europy oraz powstanie wielu nowych uniwersytetów doprowadziło do ustania napływu studentów zagranicznych. W kraju dostęp do ważniejszych urzędów został zastrzeżony dla szlachty bez obowiązku studiów wyższych, więc Uniwersytet nabrał charakteru mieszczan-

skiego. I tu konkurowały z nim nowe uniwersytety: w Wilnie oraz Zamościu, a także szkoły jezuickie. Mimo to w tym wieku studiowali jeszcze przyszli polscy mężowie stanu, biskupi i twórcy literatury – Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Hozjusz, Marcin Kromer. Od końca XVI wieku Uniwersytet nazywany był powszechnie Akademią Krakowską.

Wiek XVII upłynął w dużej mierze pod znakiem walki Akademii z jezuitami, pragnącymi opanować krakowskie szkolnictwo. Równocześnie stworzyła ona rozwiniętą i uzależnioną od siebie sieć szkolną (tzw. kolonie akademickie). Wśród uczonych tego wieku trzeba wspomnieć zwłaszcza matematyka Jana Brożka, zaś spośród absolwentów – Jana Sobieskiego, przyszłego króla Polski i zwycięzcę w bitwie z Turkami pod Wiedniem w 1683 roku.

Zupełnie nową epokę zapoczątkowało powstanie w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej, pierwszej państwowej władzy szkolnej, której głównym celem była generalna przebudowa systemu kształcenia w Polsce. Komisja posłała do Krakowa ks. Hugona Kołłątaja z zadaniem zreformowania Uniwersytetu. Reforma kołłątajowska (1777–1786) zmieniła strukturę uczelni. Zlikwidowano cztery wydziały, powołując w ich miejsce dwa kolegia: Moralne (teologia, prawo i literatura) oraz Fizyczne (matematyka, fizyka i medycyna). Wprowadzono wykłady język polski (z wyjątkiem teologii), sprowadzono znakomitych uczonych (m. in. matematyka i astronomia Jana Śniadeckiego), zadbano o rozwój nauk przyrodniczych i ścisłych, zainicjowano budowę Kolegium Fizycznego (Collegium Phisicum), obserwatorium astronomicznego, ogrodu botanicznego i kliniki uniwersyteckiej. W czasie tej reformy uniwersytet otrzymał nazwę Szkoły Głównej Koronnej.

Po trzecim rozbiórze Polski (1795) Kraków został włączony do Austrii. Uniwersytet nazywano odtąd Szkołą Główną Krakowską. W 1805 roku połączono go z Uniwersytetem Lwowskim i zgermanizowano. Repolonizacja nastąpiła w 1809 roku po włączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego. Gdy po Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku utworzono Wolne Miasto Kraków jako niezależne państwo, profesorowie uniwersytetu odgrywali w nim dużą rolę polityczną. Uniwersytet miał być dostępny dla Polaków z Austrii, Rosji i Prus, jednakże władze tych państw utrudniały im studia w Krakowie. Od roku 1817 uczelnia nosi dzisiejszą nazwę: Uniwersytet Jagielloński. Po likwidacji Wolnego Miasta i włączeniu Krakowa do Austrii (1846), uniwersytet zreorganizowano na wzór austriacki, a językiem wykładowym ponownie stał się niemiecki.

Nowa era

Przełomowe zmiany w dziejach uniwersytetu, które zaowocowały szybkim wzrostem jego znaczenia naukowego i



społecznego, nastąpiły w drugiej połowie XIX wieku po przyznaniu przez Austrię Polakom w Galicji faktycznej autonomii. Język polski stał się ponownie językiem wykładowym. Wzniesiono nowe kolegium główne (Collegium Novum, 1887) Rozwinęły się szybko zarówno dyscypliny matematyczno-przyrodnicze, jak i humanistyczne. W historiografii wyróżniali się Józef Szujski, Michał Bobrzyński (twórcy tzw. krakowskiej szkoły historycznej), w historii literatury – Stanisław Tarnowski, w lingwistyce – Jan Baudouin de Courtenay, w chemii – Karol Olszewski, w fi-

zyce – Zygmunt Wróblewski i Marian Smoluchowski. Studenci przybywali ze wszystkich trzech zaborów polskich oraz z całej monarchii habsburskiej, oprócz Polaków – Żydzi, Rusini, Ukraińcy i Białorusini, Niemcy, Czesi, Morawianie i inni Słowianie, w sumie około tysiąca rocznie. Wśród nich był Bronisław Malinowski, przyszły antropolog i autor dzieł o światowym znaczeniu, Ivo Andrić, przyszły laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku trwał rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiowało już ponad 4 tysiące młodych kobiet i mężczyzn. O jego ówczesnej randze świadczą nazwiska wybitnych filologów (Ignacy Chrzanowski, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Sinko), historyków (Roman Grodecki, Władysław Konopczyński), archeologów (Tadeusz Sulimirski), prawników (Rafał Taubenschlag, Fryderyk Zoll), matematyków (Stanisław Zaręba, Tadeusz Banachiewicz), chemików (Leon Sternbach jr, Leon Marchlewski) i wielu innych. Powołany został wydział rolniczy (1923), zbudowano gmach Biblioteki Jagiellońskiej (1939) oraz inne gmachy.





Podczas drugiej wojny światowej, 6 listopada 1939 roku niemieccy okupanci podstępnie zgromadzili w Collegium Novum, aresztowali i uwięzili w obozach koncentracyjnych blisko 180 uczonych i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kilkunastu z nich zakończyło tam swe życie. Kilkunastu krakowskich uczonych, wziętych jako oficerowie do niewoli sowieckiej, zostało zamordowanych z wyroku Stalina w Katyniu (1940).

Uniwersytet został przez Niemców zamknięty. W związku z tym w 1942 roku rozpoczęto tajne nauczanie, którym objęto około 800 studentów. Wśród nich był Karol Wojtyła, później szej papież Jan Paweł II.

W 1945 roku na pierwszy rok akademicki wpisało się ponad 5000 studentów. Wśród tego powojennego pokolenia była też Wisława Szymborska, przyszła poetka i laureatka nagrody Nobla. Znaleźli tu przystań uczeni, którzy musieli opuścić Lwów i Wilno w wyniku zmiany wschodniej granicy Polski, oraz ci, którzy nie mogli wrócić do zburzonej przez Niemców Warszawy. W nowej komunistycznej rzeczywistości politycznej struktura uniwersytetu ulegała wielokrotnym zmianom. Usunięte zostały wydziały – teologiczny, rolniczy i medyczny. W roku

1948 zaczął się najgorszy okres w powojennej historii uniwersytetu – stalinowski. Władze komunistyczne uniemożliwiły pracę niektórym znanym uczonym: filozofowi Romanowi Ingardenowi, historykowi Władysławowi Konopczyńskiemu i ekonomistcie Adamowi Krzyżanowskiemu. W kolejnych dekadach polityczne zawirowania odbijały się na dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1956 roku wrócili profesorowie usunięci poprzednio. W roku 1968 i 1981 przez uniwersytet przeszły fale demonstracji studenckich przeciwko reżimowi.

Pomimo to na Uniwersytecie Jagiellońskim nadal działali wybitni uczeni w zakresie: polonistyki (Juliusz Kleiner, Stanisław Pigoń, Kazimierz Wyka), fizyki (Henryk Niewodniczański), historii (Jan Dąbrowski, Henryk Wereszycki), botaniki (Władysław Szafer), psychologii (Stefan Szuman), historii prawa (Adam Vetulani), prawa (Ludwik Ehrlich), językoznawstwa (Jerzy Kuryłowicz), astronomii (Kazimierz Kordylewski), biologii molekularnej (Jan Zurzycki), matematyki (Tadeusz Ważewski, Franciszek Leja, Stanisław Gołąb, Jacek Szarski). Obecnie Uniwersytet Jagielloński ma 15 wydziałów, w tym trzy medyczne, które powróciły do jedności z UJ w 1993 roku i tworzą tzw. Collegium Medicum.

Wznoszony jest nowy Kampus 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kształci się już około 50 tysięcy studentów rocznie, z tego 65% to kobiety. Zmieniła się też struktura narodowościowa, oprócz studentów z krajów Unii Europejskiej, pojawili się przybysze z Azji i Afryki, a także z nowych państw Europy Wschodniej (Ukraina, Białoruś).

Współczesność

Dzień dzisiejszy Uniwersytetu to ponad 540 profesorów, 730 doktorów habilitowanych, 2600 osób pozostałej kadry nauczycielskiej, około 50 tysięcy studentów i doktorantów, a także ponad 3,5 tysiąca pracowników administracji. Obecność w życiu społecznym kraju instytucji takiej jak nasza, będącej symbolem, wartością trwałą i ponadczasową, wymaga właściwej infrastruktury. Stąd zaawansowane prace inwestycyjne, takie jak: kontynuacja rozbudowy Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego poprzez przeniesienie Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej do ukończonej nowej siedziby; budowa nowych pomieszczeń dla Wydziału Chemii; kontynuacja budowy Centrum Edukacji Przyrodniczej i Instytutu Geologii; ponadto budowa nowego i modernizacja dotychczasowego obiektu Paderevianum dla Wydziału Filologicznego; wreszcie kompleksowy remont budynku Collegium Novum i ulic „kwartału uniwersyteckiego”. Infrastruktura, którą wciąż udoskonalamy i rozbudowujemy, to miejsce pracy naukowców i uniwersyteckiej kadry nauczycielskiej oraz przyjazna strefa nauki dla studentów. Wymienione wyżej działania to ogromne inwestycje, pochłaniające bardzo duże środki pozyskane z różnych źródeł – funduszy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Unii Europejskiej, Miasta Krakowa, Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, a także środków własnych Uniwersytetu.

Krzysztof STOPKA
Dyrektor Muzeum UJ –
Collegium Maius

Uroczystość wręczenia certyfikatów

Pod koniec maja mieliśmy ostatnie w tym roku zajęcia z języka polskiego. Wielu słuchaczy naszej grupy od września zacznie studia na różnych uniwersytetach w Polsce: jedni będą kontynuować naukę w obranym kierunku na studiach magisterskich, inni zdobędą wymarzony „tytuł” studenta pierwszego roku. Dlatego ostatnie zajęcia miały symboliczny charakter: razem z panią Krystyną Furs wspominaliśmy nasze pierwsze spotkanie, pierwsze wrażenia i emocje. Dla większości grupy wielką niespodzianką był też fakt, że od pierwszej lekcji słyszeliśmy tylko język polski. Nie wszyscy byli przygotowani na to, ale z czasem zrozumieli, że takie podejście ma swoje zalety – przyzwyczailiśmy się do polskiej mowy i bardzo szybko zaczęliśmy rozumieć naszą nauczycielkę, pytać ją o Polskę, o wydarzenia historyczne, o administracyjny ustrój Polski, o tradycje kulturalne i o inne ciekawe dla nas rzeczy.

Przez dwa lata uczyliśmy się nie tylko języka polskiego jako środka komunikacji. W równym stopniu poznawaliśmy historię, geografii, kulturę i tradycje Polski. Dzięki temu naszej grupie ten kraj stał się bliski, w ciągu tych lat zdążyliśmy pokochać Polskę i Polaków jako naród, który przeżywał klęski, ale zawsze powstawał do walki o swoją przyszłość oraz rozwój kulturalny.

Wspominaliśmy także o czasach, kiedy uczyliśmy się poprawnie pisać polskie litery. Teraz już trudno w to uwierzyć, bo wszyscy czytają literaturę piękną w oryginale, mówią po polsku na różne tematy, a Polacy nas dobrze rozumieją. Ale nie byłoby sukcesów, gdybyśmy nie mieli takiej nauczycielki jak nasza pani Krystyna. Kluczewski kiedyś pisał, że prawdziwym nauczycielem jest ten człowiek, który ma miłość do



tego, co wykłada i do tych, komu wykłada. Dlatego jesteśmy jej wdzięczni za miłość do swojego zawodu i do nas, którzy przyszli uczyć się języka polskiego.

W dniu kiedy odbywała się uroczystość wręczenia certyfikatów ukończenia kursów językowych przy Stowarzyszeniu, były kwiaty, łzy w oczach, wiele dobrych słów i życzeń, podziękowań naszej drogiej nauczycielce oraz pani Prezes, dzięki staraniom której rozwija się Stowarzyszenie, gdzie młodzież ma najlepsze warunki do uczenia się języka i poznawania polskiej kultury.

Dziękujemy z całego serca!

Tatiana GOŁUBIEWA
grupa U23,
rok szkolny 2013/2014
Foto Oleg CZERNIENKO



Klub miłośników języka i kultury polskiej

Klub miłośników języka i kultury polskiej został utworzony wtedy, kiedy zrozumieliśmy, że nie wystarczy nam po prostu uczyć się języka, że chcemy bliżej zapoznać się z kulturą i tradycjami Polski. Ale o wszystkim po kolei.

Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie istnieje od dawna. Już w latach 90. organizowało ono podróże do Polski dla dzieci i dorosłych, a także świąteczne spotkania. Były też kursy językowe, gdzie wykładowcami byli nauczyciele z Polski. Na tamte kursy zapisaliśmy się i my. Z początku, ucząc się języka, kierowaliśmy się po prostu ciekawością. Przyszliśmy do Domu Polonii w takim właśnie celu. Naszą wykładowczynią była wspaniała nauczycielka – Pani Katarzyna Bąk. Na zajęciach nie tylko mieliśmy czas na gramatykę, ale również dowiedzieliśmy się więcej na temat tradycji i zwyczajów polskich, śpiewaliśmy polskie piosenki. Jednak tego nam też nie wystarczyło. Zaczęliśmy brać udział w różnych wydarzeniach organizowanych przez stowarzyszenie i Panią Prezes – Józefę Czernijenko takich jak: Dzień Nauczyciela, jasełka, Dzień Konstytucji 3 Maja, Dzień Niepodległości – wszędzie staraliśmy się uczestniczyć i wnieść swój wkład. Potem pojechaliśmy do Polski po raz pierwszy... Jeszcze bardziej zakochaliśmy się w tym kraju.

Minęły 3 lata ... Skończyły się nasze kursy językowe. Ale absolutnie nie chciało nam się rozstawać ani z Polską, ani z grupą. Zdecydowaliśmy, że powinniśmy głębiej poznać tradycje i zwyczaje naszego ukochanego kraju. W ten



sposób narodził się pomysł stworzenia klubu języka i kultury Polski. Teraz nasza grupa spotykała się w weekendy w polskim stowarzyszeniu. Na spotkaniach oglądaliśmy filmy, robiliśmy ćwiczenia gramatyczne, pisaliśmy dyktanda i śpiewaliśmy piosenki. Staraliśmy się mówić tylko po polsku.

Ale chcieliśmy pogłębić nasze umiejętności językowe. Więc poprosiliśmy naszą nauczycielkę, panią Krystynę Furs, aby popracowała z nami przynajmniej raz w tygodniu. I zgodziła się! Byliśmy bardzo szczęśliwi, ponieważ grup i bez nas było dużo. Ale pani Józefa zgodziła się przeznaczyć czas i miejsce na nasze zajęcia. Teraz byliśmy znów uczniami. Przychodziliśmy po godzinach pracy, szkoły i wykładów na uczelniach do stowarzyszenia i intensywnie ćwiczyliśmy. Mieliśmy dużo gramatyki. Nie zawsze było to łatwe. Czasami wydawało się, że wyjątków od reguły jest tyle, że nigdy ich nie zapamiętamy (choć, oczywiście, zapominaliśmy, że nie jest ich więcej niż w języku rosyjskim, po prostu

jesteśmy przyzwyczajeni do nich). Na zajęciach pisaliśmy testy, robiliśmy ćwiczenia, czytaliśmy. Były zadania domowe. Powoli czuliśmy, że nasza wiedza z języka polskiego pogłębia się. To, co wydawało się kiedyś przerażającym i niezrozumiałym, nagle stało się jasne. Za tę ciężką pracę pragniemy podziękować naszej nauczycielce, pani Krystynie! Kiedyś podzieliła się z nami swoimi wrażeniami na temat pracy z naszą grupą. Powiedziała, że było jej bardzo przyjemnie pracować z nami. Ale jednocześnie to było wyzwanie, aby uczyć ludzi, którzy już znają język na niezłym poziomie i mają na celu pogłębienie wiedzy. Było nam miło, że te słowa zostały skierowane do nas, że jesteśmy tak bardzo wysoko ocenieni!

Wyrażamy serdeczne podziękowania za jej trudną, ale fascynującą pracę nauczyciela, za to, że zgodziła się z nami pracować i że tak wspaniale uczyła nas języka polskiego!

Alexandra STOCKA
Foto Irena KARAS

Maciej MALINOWSKI

Anomalie

JĘZYK POLSKI

od A do Ż

– Często natrafiam na słowo „anomalie” traktowane jako mianownik I. mn. (np. „anomalie pogodowe”, „anomalie klimatyczne”), którym nazywa się rozmaite dziwne zjawiska atmosferyczne – groźne burze czy huragany, wielkie susze i tropikalne upały, nieprzewidziane powodzie bądź trzęsienia ziemi itd. Czy są to określenia poprawne? Sądzę, że nie. Według mnie powinno się mówić i pisać „anomalie pogodowe”, „anomalie klimatyczne”... – dzieli się ze mną uwagami internauta Józef K. (dane do wiadomości mojej i redakcji).

Zastępowanie wyrazu anomalie słowem anomalia jest we współczesnej polszczyźnie dosyć częste. Nawet w poważnych tekstach prasowych czy specjalistycznych (potwierdzam spostrzeżenia czytelnika) można znaleźć błędne sformułowania w rodzaju anomalia pogodowe i kłęski żywiołowe wywoływane zjawiskami atmosferycznymi; anomalia medyczne tylko dla ludzi o silnych nerwach czy wrodzone anomalia naczyniowe.

Niewątpliwie świadczy to o niewystarczającej wiedzy językowej dużej grupy mówiących i piszących, przekonanych o tym, że w polszczyźnie funkcjonuje pluralny rzeczownik (te) anomalia należący do tej samej grupy, co archiwalia, bachanalia, chemikalia, didaskalia, juwenalia, muzealia, personalia itp.

Zdarza się, że formę anomalia bierze się niekiedy za mianownik I. mn. łaciny – audytorium – audytorium – kolokwium – kolokwia, seminarium – seminaia itp.), który w dopełniaczu I. mn. przyjmuje postać z wygóślowym – ów: anomalioów. Tymczasem w łacinie nie znajdziemy takiego rzeczownika, funkcjonują tam jedynie przymiotniki anomalus (‘nieregularny’), anomala (‘nieregularna’), anomalum (‘nieregularne’).

W rzeczywistości mamy do czynienia z zapożyczeniem z języka greckiego, w którym anomaiia oznacza ‘nieprawidłowość, odchylenie od ogólnej reguły, normy’ (dosł. ‘nierówność, od anomalos ‘nierówny, nieregularny, nienormalny’).

Adaptując dawno temu ów helenizm do polszczyzny (hasło anomalja, pisane wówczas z jotą zamieszczał już Słownik języka polskiego, tzw. wileński, wydany w 1861 roku staraniem Maurycego Orgelbranda, t.I, s. 23), nie musieliśmy niczego graficznie modyfikować – nowy twór włączyliśmy do grupy rzeczowników rodzaju żeńskiego typu balia, baltalia, emalia, kanalia, talia itp., które w mianowniku I. mn. otrzymują formy o zakończeniu -lie (balia – balie, baltalia – baltalie, emalia – emalie, kanalia – kanalie, talia – talie).

Od dawna zatem istnieje w obiegu para wyrazów (ta) anomalia – (te) ano-

malie, a w II przypadku I. mn. forma (tych) anomalii. Uświadomienie sobie tego faktu uchroni każdego przed popełnieniem w przyszłości gafy, tzn. mówieniem czy pisaniem, że – przykładowo – na świecie występują anomalia klimatyczne czy mamy w Polsce dość anomalioów pogodowych.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestia wyrazu pochodnego od rzeczownika anomalia (I. mn. anomalie), czyli przymiotnika anomalny. Choć słowniki traktują go jako synonim przymiotnika anormalny (obydwa znaczą ‘nieprawidłowy, niezgodny z normą’), to jednak na co dzień nie używa się ich wymiennie.

Przymiotnik anormalny ma sens nieco inny. Jeśli mówimy, że coś jest anormalne albo czyjeś zachowanie zostaje anormalne (łączy się z anormalnością), to mamy na myśli dziwną sytuację czy okoliczności bądź stan psychiczny lub fizyczny kogoś odbiegający od normy. Słowo anormalny bliskie jest więc tutaj znaczeniu nienormalny w sensie ‘chory psychicznie’.

Mając na uwadze występowanie w polszczyźnie obydwu przymiotników, pamiętamy o tym, by z rozpedu nie mówić i nie pisać... anomalia, przed czym przestrzega Wielki słownik wyrazów obcych PWN (Warszawa 2004, s. 27).

mlkinsow@angora.com.pl
www.obcyjezykpolski.interia.pl



Polszczyzna od ręki Pana Literki Wymyślić, nienawidzić, lubić

Nie należy mówić i pisać *wymyśleć*, tylko *wymyślić*. Tak samo *rozmyślić* się, *zmyślić*, *namyślić* się, *zamyślić* się. Bierze się to z tego, że wymienione czasowniki należą do innej koniugacji (VIa) niż *myśleć* i *pomyśleć* oraz *przemyśleć* (VIIa).

Jak się w tym nie pomylić, to znaczy zapamiętać, który bezokolicznik przyjmuje zakończenie -ić, a który -eć?

Decydują o tym formy osobowe czasu przeszłego. Jeśli mają zakończenie -ił, -iła, -iło, to bezokolicznik na pewno kończy się na -ić (np. *wymyślić*, gdyż *wymyślił*, *zmyślić*, gdyż *zmyślił*, *zamyślić* się, gdyż *zamyślił* się, *namyślić* się, gdyż *namyślił* się itd.). Gdy jednak kończą się na -ał, -ała, -ało, wtedy w bezokoliczniku pojawia się końcówka -eć, np. *myśleć*, gdyż *myślał*, *myślała*, *pomyśleć*, gdyż *pomyślał*, *pomyślała*, *przemyśleć*, gdyż

przemyślał, *przemyślała*. Mówcie więc zawsze: *Muszę coś przemyśleć*, ale: *Muszę coś wymyślić* (a nie: *wymyśleć*).

Nie wolno też zniekształcać czasowników *nienawidzić* i *znieawidzić* (należą do VIa koniugacji). Ponieważ w czasie przeszłym występują formy o zakończeniu -ił, -iła, -iło (*nienawidził*, *znieawidziła*), bezokoliczniki muszą zawierać zakończenie -ić. Tak samo powie się *lubić* (a nie: *lubieć*), ponieważ poprawnie jest: (*on*) *lubił*, (*ona*) *lubiła*, (*ono*) *lubiło*, a nie: *lubiął*, *lubiąta*, *lubiąto*. Inaczej rzecz się ma z czasownikami *widzieć*, *przewidzieć*, które kończą się na -eć (VIIa koniugacja) dlatego, że w czasie przeszłym mówi się i pisze: *widział*, *widziąta*, *widziąto* oraz *przewidział*, *przewidziąta*, *przewidziąto*.

Pan Literka

Postać kozaka w romantycznej literaturze polskiej

Kozak jest nieodłącznym elementem krajobrazu ukraińskiego, został też na trwałe wpisany w romantyczne krajobrazy stepów opisywane przez przedstawicieli „szkoły ukraińskiej” w polskiej literaturze.

Polscy pisarze i poeci przez stulecia stworzyli różnorakie wizerunki Kozaków w swoich dziełach. Dla jednych Kozacy byli obrońcami wiary, rycerzami walczącymi o niepodległość Ukrainy. Dla innych bojownikami o sprawiedliwość społeczną i „wolność naszą i waszą”, dla jeszcze innych natomiast, zbiorowiskiem zwykłych bandytów, pospolitych rzeźmieszków, pijaną czernią wzniecającą rzeź, by móc nurzać się we krwi.

„Kozak jest najzupełniej oryginalnym wytworem kultury stepowej. (...) łączy w sobie ducha wojennego, rycerskość obok dzikości, ponurej urody, nawet okrucieństwa. Zawsze jednak skupia w sobie malownicze piękno, dumę i godność” – pisała Alina Kowalczykowa. W kręgu zainteresowań historią kresów południowo-wschodnich znaczące miejsce zajmuje Kozaczyzna. Zainteresowanie to wiąże się z romantycznym prądem myślowym – historyzmem. Kozaczyzna była zjawiskiem na tyle oryginalnym, by zawładnąć zupełnie wyobraźnią romantyków zainteresowanych Ukrainą. Ci z twórców, którzy idealizowali Kozaczyznę (np. Józef Bohdan Zaleski), tworzyli pełne nastrojowości poetyckie obrazy dzielnych Kozaków, korzystając przy tym z twórczości ludowej opiewającej dzieje Kozaczyzny – z dum. Wykorzystywali przy tym pieśni zebrane przez Maksymowicza. Polscy twórcy szczególnie ochoczo sięgają do tych okresów historycznych, w których Polacy i Ukraińcy występowali razem przeciwko wspólnemu wrogowi – np. Turkom. Do tych neutralnych epizodów historii sięgają Bohdan Zaleski, Tomasz Padurra, Michał Czajkowski. Nie brak też w polskiej literaturze również opisów ostrych konfliktów między Polską a Ukrainą (Goszczyński, Słowacki).

Wyraz romantycznym zainteresowaniom Kozaczyznę daje teoretyk „szkoły ukraińskiej”, Michał Grabowski, w swojej pracy „Literatura i krytyka”, zamieszczając obszernie fragmenty odnośnie do historii Kozaczyzny. W rozdziale „Co znaczy Kozaczyzna?” snuje takie oto refleksje: „za warowną ścianą Rzeczypospolitej Polskiej, która wszystko zasłaniała od rozlicznych szkodliwych przygód, znajduje się na wschodnich granicach (...) Europy cały osobny systemat wojenny, wielkie stowarzyszenie ludzi orężnych, żyjących w ustawicznej wojnie, przez wojnę i wojnę. (...) Ożywioną tymże samym duchem. Mając mówić o poezji ukraińskiej, zabytkach właśnie tej Kozaczyzny, sądzę konieczną rzeczą pierwej powiedzieć, co to była Kozaczyzna, co to byli ci Kozacy, którzy przestawszy nawet



Józef Chełmoński „Dojeżdżacz albo Kozak na koniu”, Muzeum Narodowe w Warszawie

składać polityczne ciało zostawiali po sobie niezatartą narodowość, oryginalne swoje obyczaje, swój język, swoją poezję”.

Grabowski maluje w tym ustępie bohaterskość Kozaków – „ludzi orężnych”, dla których wojna jest sprawą powszednią, czyniąc z nich rycerzy z kresów Rzeczypospolitej. Próbuje dać odpowiedź na pytanie, czym właściwie była Kozaczyzna? Zabiera w ten sposób głos w sprawie uprawomocnienia idealizacji kozaczyzny na kartach licznych utworów poetów „szkoły ukraińskiej”. A rozprawa krytyka zdaje się być próbą zdefiniowania Kozaczyzny jako fenomenu historycznego, który zagościł na kartach literatury.

Czerpiąc z przeszłości polsko-ukraińskich terenów, Józef Bohdan Zaleski wprowadza już w swojej wczesnej twórczości postać Kozaka z rycerskich czasów Ukrainy. Przeszłość rycersko-kozacka w dumach „ukraińskiego słowika” jest niewątpliwie idealizacją. A proces przedstawiania wyidealizowanych niby-rycerzy ulega wzmocnieniu w lirykach emigracyjnych. Wizja historycznej przeszłości i jej bohaterów jest tu zupełnie odmienna, niż w przypadku Goszczyńskiego. Nie spotkamy u Zaleskiego obrazów rzezi, zniszczeń, mordów czy innego okrucieństwa. Zaleski wybierał z przeszłości te fragmenty, które pozwoliły mu ukazać „wolnych synów stepów” jako bohaterów, rycerzy, wojowników słusznej spraw. Ukazywał tylko jedną stronę historii. Dlatego autor „Zamku kaniowskiego” zarzucał mu fałszowanie prawdy historycznej i piętnował idealizację Kozaków, pisząc: „Kozacy jego są wymuskani, za salonowi, za zniewieściali na kozaków; nie są takimi, jakimi ich znamy w krwawych dziejach Zaporozża. Podobna wada nie jest do przebaczenia: jest grzechem przeciw najgłówniejszemu warunkowi poetyckiego talentu, przeciwko prawdzie”.

Natomiast Michał Grabowski, autor „Literatury i krytyki” tak pisał o Zaleskim, wystawiając mu dość wysoką notę: „Zaleski nic nie naśladował, nic nie powtarzał; on się urodził takim poetą, jakimi od lat trzystu rodzili się pośród dzikich sicz i kurzeni nieuczeni zaporoscy śpiewacy. (...) Z krwi obcej, pośród stosunków całkiem odmiennych, po upływie lat kilkudziesięciu, znalazł się organ narodowości prawie rozwianej, bytu już przekwitłego. Tym organem Kozaczyzny jest Bohdan Zaleski. W swoich wierszach stworzył Zaleski wyidealizowaną wizję Kozaczyzny. Taki obraz znajdziemy również w emigracyjnych lirykach poety, w których przeważa ton nostalgii za utraconym bezpowrotnie krajem. Świat kozackiej Ukrainy w lirykach Zaleskiego jest pełen barwnych, rycerskich postaci, którym towarzyszy dumka, tworząc całość niezwykle poetycką. Wykreował on stereotypowy wizerunek Kozaka – dzielnego i pełnego fantazji, a także wiernego Rzeczypospolitej. Pomijał w swoich utworach dramatyczne momenty polsko-kozackiej historii, akcentując wspólne zwycięstwa, jak w dumie „Wyprawa Chocimska” (1839):

*Trzema szlachy idą Lachy,
A Kozacy czterma walą;
W trawach pławią się po pachy,
Z rusznic palą (...)*

Utwór opowiada o historycznej bitwie pod Chocimiem w 1621 roku, kiedy wojska Kozaków, dowodzone przez hetmana Petro Konaszewicza Sahajdacznego, przybyły na odsiecz rycerzom Jana Karola Chodkiewicza, walczącym z Turkami. Zaleski nasycił dumę elementami kozackiej rzeczywistości:

*Pan ataman w rozdźwięk huczny
Ku turbanom kiwał głową:
Urodziwy, w ślad buńczuczny,
Wiał chorągwią malinową.
Biały Anioł na atlasie,
Mile staniał się w swej krasie.*

„Wyprawa chocimska” daje wyobrażenie o dawnej potędze polsko-kozackiej.

Postać Kozaka występowała często w polskiej poezji. W prozie motyw ten zrealizował Michał Czajkowski, który był jednym z najgorętszych entuzjastów Kozaczyzny. Swoistą kozakomanią zainteresował się czy też nią się „zaraził” już na Wołyniu. Nie było to zjawisko odosobnione. Wielu poetów i pisarzy fascynowało się kozaczyzną. Jednakże u Czajkowskiego ta fascynacja nie maleje, trwa wyjątkowo długo, stanowi niejako ideologię życiową twórcy. Obrazy Zaporozża i jego mieszkańców znajdują się na kartach „Powieści kozackich”, „Ukrainek”, „Hetmana Ukrainy”, czy „Wernyhory”. Tematykę kozacką podjął Czajkowski już w pierwszych swoich utworach – w debiutanckim zbiorze opowiadań z 1837 roku – „Powieściach kozackich”. W utworach przedstawił pisarz epizody z życia atamanów – przywódców kozackich, czynią

ich postaciami pierwszo- lub drugoplanowymi swoich opowiadań. Autor przywołuje przede wszystkim sylwetki postaci historycznych – hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdacznego (w opowiadaniu „Módlmy się a bijmy”), Jakuba Szacha („Wyprawa na carogród”), Semena Skałozuba („Skałozub w zamku siedmiu wież”), Stefana Kunickiego („Ataman Kunicki”), Filipa Orłyka („Orlik i Orleńko”), Bohdan Chmielnicki („Kościół w Gużyńcach”). Przy czym Czajkowski opisywał walecznych i dzielnych Kozaków, którzy walczyli razem z wojskami polskimi przeciwko wspólnemu wrogowi. Idealizował ich, podobnie jak Bohdan Zaleski, jednak opowiadania swoje opatrywał przypisami dowodzącymi autentyczności przedstawianych zdarzeń. Obraz środowiska kozackiego przedstawiał pisarz, korzystając z istniejących już w literaturze obrazów-kliszy. Powielał stereotypowe obrazy Zaleskiego, ale czerpał także z folkloru i opowieści szlachty. Kreował obraz braci kozackiej na potrzeby agitacji politycznej, dlatego przeważają w jego pisarstwie obrazy Kozaków – dzielnych rycerzy, obrońców Rzeczypospolitej, którzy ponad wszystko cenią wolność, wiodą niebezpieczne życie pełne przygód, ale potrafią być także spokojni, rozważni, mądrzy.

W twórczości Olizarowskiego spotkamy wyraźną kreację postaci Kozaka w utworze „Zawierucha”. Tytułowy bohater stworzony został w oparciu o ludowe pieśni ukraińskie, a także istniejący już stereotyp Kozaka, jednak jest to postać odmienna niż postaci Zaleskiego i Czajkowskiego. Autor próbował w poemacie połączyć postać bajronicznego bohatera z typowo ukraińską, tworząc obraz Kozaka-indywidualisty, Kozaka-kochanka, którego namiętność kończy się tragicznie. Kozak Olizarowskiego jest zespolony z przyrodą stepu, połączony emocjonalną więzią ze swoim towarzyszem wędrowek przez step – koniem. Po stracie wiernego zwierzęcia w oku męznego Kozaka widać łzę, co świadczy o wrażliwości kreowanej przez Olizarowskiego postaci. Kozak ten nie jest pozbawiony fantazji – na prośbę wybranki galopuje przez step próbując zdobyć dla niej „chmury białą szmatkę”. Świadczy to także o sile jego uczucia. Jednakże wyrażanie uczuć nie przychodzi mu łatwo, jest zawsze milczący, oszczędny w słowach, a przez to tajemniczy.

Kozacka legenda zawarta w folklorze ukraińskim stała się jednym z ulubionych tematów piewców kresów południowo-wschodnich. Uzyskała ona różne realizacje: od idealizacji (u Zaleskiego) po pełne grozy przedstawienia hajdamackich rzezi (Goszczyński). Faktem jest, iż do popularyzacji tematu kozackiego w romantyzmie przyczynili się zbieracze dum (przede wszystkim Maksymowicz). Obraz romantycznej Ukrainy, Ukrainy kozackiej upowszechniały rozprawy Grabowskiego.

Stereotypy Kozaków, które powstały na kartach romantycznej literatury wyzyskał w kolejnej epoce Henryk Sienkiewicz w „Trylogii”.

Iwona BORUSZKOWSKA
„Kurier Galicyjski”

Wątróbka w rolowanym boczku z cukinią i pomidorami

Składniki:

- 12 plastrów boczku gotowanego
- 12 wątróbek drobiowych
- 1 szklanka piwa jasnego
- 3 łyżki musztardy ostrej
- sól do smaku
- 1 łyżka majeranku

Jarzyńska:

- 1 młoda cukinia
- 4-5 małych jędrnych pomidorów
- czubrica zielona smaku
- sól do smaku
- sałata masłowa do dekoracji



Przygotowanie:

Wątróbki dokładnie oczyścić z błonek, opłukać pod bieżącą wodą, osączyć na sicie, włożyć do miski zalać piwem przykryć i zostawić na 4-5 godzin w lodówce. Po tym czasie osączyć z piwa, osolić do smaku wsypać łyżkę majeranku wymieszać. Układać po jednej na plasterku boczku zawinąć w roladki, spiąć ciasno wykałaczką pędzelkiem lub tyżeczką rozprowadzić musztardę na boczku.

Cukinię i pomidory umyć cukinię pokroić w centymetrowe plastry posypać czubricą zieloną z każdej strony, a pomidory lekko naciąć na krzyż.

Na rozgrzanym ruszcie grilla układać zrolowane wątróbki grillować aż wątróbka będzie upieczona w środku a boczek chrupiący, obok położyć na ruszcie cukinię a za kilka minut pomidora. Podawać na sałacie idealnie smakuje ze szklanką zimnego piwa.



Projekt jest współfinansowany ze środków otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r. za pośrednictwem Fundacji „Wolność i Demokracja”.



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawjowa (red. wykonawczy,
opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Krystyna Furs.

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobjedy 48 m. 295

E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 757 21 42